

MIESZCZANIN

POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko - narodowy
 — społeczny i polityczny —
 poświęcony sprawom rzemiosła,
 kupiectwa i przemysłu.

20
 groszy

Rok I.

W Krakowie, niedziela, 11 czerwca 1939 r.

Nr 19.

Niebezpieczeństwa nowej ustawy

Ustawa o nowych formach organizacyjnych Izb rzemieślniczych i ich Związku wniesiona przez p. posła dra Jahodę Żółtowskiego a zatwierdzona przez Sejm, jak o tym już informowaliśmy, nie została w ośrodkach rzemieślniczych zupełnie przedyskutowana. Teraz więc dostępne dla ogółu rzemiosła zapoznanie się z nią ujawnia wszystkie jej wady, które budzić muszą pewne uzasadnione zastrzeżenia. Oddajemy przeto głos jednemu z poważnych rzemieślników krakowskich, który następującymi słowami określa swoje uwagi:

Są w ustawie pewne przywileje dla niektórych grup rzemieślniczych, co może im tylko wyjść na dobre. Niepotrzebnie jednak obciąża się w licznych sprawach Pana Ministra Przem. i Handlu, które to sprawy mogą być zupełnie dobrze załatwione przez Wydział przemysłowy II. instancji. Bezspornie największe zastrzeżenia ze strony rzemiosła budzić musi art. 17 ust. drugi, opiewający, że: „Minister Przemysłu i Handlu ustala na wniosek komisarzy wyborczego przy każdych wyborach do Izb, listę Cechów i innych organizacji rzemieślniczych, którym przysługiwane będzie prawo wyboru delegatów do obwodowych zgromadzeń wyborczych“. Ten paragraf winien być absolutnie skreślony, bo żaden Cech czy organizacja rzemieślnicza nie może być w swych prawach uszczuplona. Również sprawa czynnego i biernego prawa wyborczego ujęta w art. 15. budzi poważne obawy. W myśl tego artykułu w ust. pierwszym „czynne prawa wyborcze posiadają samoistni rzemieślnicy, bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia wyborów ukończyli 24 lat życia, obywatele polscy, nie ograniczeni w prawach i będący członkami Cechu lub innych organizacji rzemieślniczych, osiedleni co najmniej

przez jeden rok przed dniem zarządzenia wyborów w okręgu danej Izby rzemieślniczej“.

Wiadomą jest rzeczą, że ponad 50 proc. rzemieślników posiadających warsztaty pracy, nie jest zorganizowanych w cechach i innych organizacjach rzemieślniczych, więc ci pozbawieni będą czynnego i biernego prawa wyborczego. A przecież owi obywatele opłacają również podatki i różne świadczenia na cele Izby rzemieślniczej, są wyborcami do Sejmu i Rady miejskiej, a mimo to pozbawieni byłiby głosu do własnego samorządu. W tej sprawie musi się wypowiedzieć ogół rzemieślników. Artykuł 21 ust. 1. wyznacza, że „plenarne zebrania Izby odbywają się co najmniej 2 razy do roku“. Moim jednak zdaniem, winny one odbywać się przynajmniej raz na kwartał, aby radcowie mieli możliwość dokonywania częściej kontroli działalności Zarządu Izby i byli w ciągłym kontakcie z jego pracami. Artykuł 27. ust. 3. opiewa: „Do nakładania kar porządkowych powołany jest zarząd Izby. Od orzeczenia zarządu Izby przysługuje ukaranemu prawo odwołania się do Ministra Przem. i Handlu w terminie dni 7 od dnia doręczenia“. Tu chyba każdy przyznać musi, że obciążenie Ministra załatwianiem tego rodzaju spraw — jest rzeczą zbędną. Wystarczy bowiem winno, aby od orzeczenia zarządu

Izby ukarany odwołał się do władzy przemysłowej II-giej instancji.

Jak więc na wstępie zaznaczyłem, wydana ustawa przed jej uchwaleniem winna być odpowiednio przedyskutowana przez Cechy i ogólne zebrania rzemieślników, ponieważ tylko dobra ustawa może przyczynić się do podniesienia rzemiosła, zaś nieprzemyślana i mająca usterki może wzbudzić u rzemieślników niezadowolenie i nieufność do jej twórców.

T. J.

Teraz ma głos Rzemiosło

Zamieszczając powyższe uwagi nie wątpimy, że nowa ustawa o Izbach rzemieślniczych wywoła dalszą dyskusję, dla której chętnie otworzymy łamy naszego pisma. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż ustawa ta, choć uchwalona już przez Sejm, budzi liczne zastrzeżenia wśród rzemieślników, którzy w ogóle nie mieli możności dokładnego zapoznania się z projektem przed wniesieniem go na forum obrad sejmowych. Oczekiwać więc należy, iż rzemiosło, a zwłaszcza krakowskie, wypowie swe zdanie o nowej ustawie na zgromadzeniach z tego względu, że nowa ustawa niewątpliwie kryje w sobie wiele takich postanowień, które mogą okazać się niebezpiecznymi dla stanu rzemieślniczego i jego rozwoju. Zaznaczyć przy tym należy, że sprawa wypowiedzenia się rzemiosła na temat tej ustawy i jej braków jest tym bardziej aktualna, ponieważ uchwalona przez Sejm ustawa wejdzie dopiero pod obrady Senatu, który może dokonać ważnych poprawek w myśl żądań i wskazań świata rzemieślniczego.

Minister Roman o biurokracji w Izbach rzemieślniczych

Jak wiadomo, w dniu 30 maja b. r. Sejm uchwalił nowelizację rozporządzenia Prezydenta R. P. o izbach rzemieślniczych i ich związku. W toku obrad sejmowych i w dyskusji, która toczyła się po zreferowaniu projektu nowej ustawy, zabrał również głos pan minister przemysłu i handlu, Antoni Roman, rzucając szereg ważnych uwag na temat ustroju zawodowego organizacji rzemieślniczych. Z tych względów przemówienie p. min. Romana jako szczególnie obchodzące ogół rzemiosła polskiego, podajemy w całości.

„Projekt ustawy o izbach rzemieślniczych i ich związku — mówił p. min. Roman — nie jest projektem, który przypadkowo się znalazł na porządku dziennym obrad Izb Ustawodawczych, lecz stanowi dalsze ogniwo w polityce od lat kilku, prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w kontakcie z przedstawicielami świata rzemieślniczego. Niejednokrotnie wypowiadałem się o podstawowym znaczeniu rzemiosła dla struktury gospodarczo - społecznej kraju. Zagadnieniu temu poświęciłem specjalne przemówienie,

które wygłosiłem podczas tegorocznej debaty budżetowej, dlatego też obecnie do tego tematu nie powracam. (Przemówienie to zamieściliśmy prawie w całości w 4. numerze „Mieszczanina Polskiego“. — Przyp. Red.).

Samorząd rzemieślniczy, aczkolwiek na obszarze całego Państwa wprowadzony został przed dziesięcioma zgórą laty, nie zakorzenił się dotychczas w społeczeństwie rzemieślniczym dostatecznie. Reforma jego nie mogła jednak nastąpić, dopóki ustrój zawodowych organizacji rzemieślniczych, a mianowicie cechów, był wypaczony. Dlatego też należało przede wszystkim stworzyć należyte warunki pracy dla organizacji cechowej i na tym polegała główna reforma prawa przemysłowego w roku ubiegłym, przywracająca cechom prawo do bezpośredniej działalności gospodarczej. Po tej reformie można było przystąpić do organicznego powiązania izb rzemieślniczych z organizacjami cechowymi i innymi organizacjami rzemieślniczymi i połączenie to ma nastąpić przez to, że projektowana ustawa nada czynne prawo wyborcze

Pracownia
 mechaniczno-ślusarska

ADAMA WILKOŚZA
 Kraków, Karmelicka 17
 TELEFON NR. 221-63.



Wykonuje dźwigi ciężarowe i węglowe, roboty konstrukcyjne, artystyczne i budowlane n. p. kucia okien i drzwi, balustrady, balkony, krzewo, ogrodzenia, kraty, schody i drzwi żelazne. Uskuteczna naprawy maszyn wszelkich systemów.

Przyjmuje się także wszelkie reparacje w zakresie ślusarstwa wchodzące. Roboty wykonuje szybko i solidnie w miejscu i na prowincji.

do izb rzemieślniczych członkom organizacji cechowych i innych organizacji rzemieślniczych.

Aby w dalszym ciągu zbliżyć samorząd rzemieślniczy do świata rzemieślniczego, zgadzam się na to, aby członkowie zarządu Związku Izb, którzy dotychczas mianowani byli przez ministra przemysłu i handlu, byli obecnie wybierani przez radę związku, a więc pośrednio przez poszczególne izby. Co do samego projektu, to pewne wątpliwości budzić może tylko jeden punkt, a mianowicie:

Jako jeden z warunków biernego prawa wyborczego do izb rzemieślniczych, projekt zastrzega konieczność posiadania prawa do używania tytułu mistrza rzemieślniczego, lub prawa do kształcenia terminatorów. Warunek ten stanowi zacieśnienie kręgu rzemieślników, z których mogą rekrutować się kandydaci na radców izby w porównaniu do stanu prawnego dotychczasowego, który nie zawiera żadnych ograniczeń cenzusem zawodowym. Tego rodzaju ograniczenie nie harmonizuje z zasadą naczelną, wyrażoną w art. 1 projektu, w myśl której izby rzemieślnicze powołane są jako stała reprezentacja gospodarczych i zawodowych interesów rzemiosła. Reprezentacja ta naturalnie dotyczy interesów tak zawodowych, jak gospodarczych rzemieślników, prowadzących samoistnie rzemiosło w okręgu izby, bez względu na posiadany przez nich cenzus zawodowy. Wśród rzemieślników nie posiadających dyplomu mistrzowskiego istnieje niewątpliwie wiele jednostek o wysokich kwalifikacjach zawodowych i etycznie-moralnych i pozbawienie ich biernego prawa wyborczego do izb rzemieślniczych stanowić może w licznych wypadkach nieusprawiedliwioną krzywdę. Pewną oczywiście korekturę będzie mógł tu wprowadzić minister przemysłu i handlu przez uwzględnienie ich w liczbie radców z nominacji i dlatego nie występuję przeciwko tej poprawce, wiedząc, iż odpowiada ona dążeniom poważnego odłamu naszego rzemiosła.

Na koniec jeszcze jedna uwaga ogólna: projekt ustawy, do którego w całokształcie odnoszę się całkowicie pozytywnie stwarza podobnie jak zeszłoroczna nowela do prawa przemysłowego — ramy dla pracy świata rzemieślniczego. Od rzemieślników zależy będzie właściwe wykorzystanie tych ram. Przysiąc tutaj muszę, że udzielić tu trzeba pewnego moralnego kredytu,

PONIEWAŻ DOTYCHCZAS W LICZNYCH WYPADKACH WŁADZE SAMORZĄDU RZEMIEŚLNICZEGO, JAK RÓWNIEŻ FUNKCJONARIUSZE TEGO SAMORZĄDU CAŁKOWICIE ZAWIEDLI POKŁADANE W NICH NADZIEJE. BYŁY POŻAŁOWANIA GODNE WYPADKI, KTÓRYCH OBECNIE WSPOMINAĆ NIE CHCĘ.

Dzięki nowej ustawie ma ulec wzmocnieniu czynnik kontroli społecznej, nie osłabiając czynnika kontroli urzędowej. Myślę, że najbliższe lata pokażą, iż koncepcja samorządu rzemieślniczego wytrzyma próbę życia i przyczyni się do stworzenia podstaw organizacyjnych, na zasadzie których rzemiosło będzie mogło możliwie najlepiej zreorganizować swe prace zawodowe. Podległe mi Ministerstwo zawsze dążyć będzie do tego, aby samorząd rzemieślniczy jak najpełniej mógł wywiązać się z zadań, które na nim spoczywają.

Przemówienie p. min. Romana przyjęto oklaskami. Następnie p. pos. Barański zwrócił się m. in. z apelem do ministra Romana, aby wykorzystał uprawnienia, jakie uzyska przez ustawę w tym kierunku, by w organizacjach rzemieślniczych decydujący wpływ miał element czysto polski (oklaski). Konieczne jest zapewnienie dopływu do tego samorządu elementu rdzennie polskiego, szczególnie ze wsi, aby dźwignąć potencjał gospodarczy Polski. W końcu p. pos. Barański stwierdził, że wybory do samorządu rzemieślniczego mogłyby się odbyć jeszcze w roku bież. i apeluje do

Kalejdoskop prasowy

Zmiana ordynacji wyborczej jest wciąż aktualna

Centralny organ Stronnictwa Pracy „Polonia” wraca do sprawy zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej, widząc w załatwieniu tego zagadnienia jeden ze sposobów wzmocnienia siły obronnej Państwa.

„U nas w Polsce — czytamy w „Polo-nii” — ostra walka wewnętrzna trwa już czternasty rok i władza jest w rękach tego samego obozu, który ją w maju 1926 r. zdobył, ale wpływ na masy mają nadal stronnictwa opozycyjne i jest rzeczą jasną, że ich stan posiadania wcale nie maleje. Opozycja polska pierwsza oświadczyła, że w zmienionej sytuacji politycznej wskazane są inne łagodniejsze formy walki politycznej względnie odłożenie niektórych problemów na później. Ale opozycja ze swych dążeń zrezygnować nie mogła, bo w jej głębokim przekonaniu właśnie od urzeczywistnienia tych dążeń zależy wzmocnienie siły obronnej Polski. Obóz rządowy zaś pohamował się trochę w swych totalnych zapędach, ale nie postępuje konsekwentnie. Jeśli się bowiem stoi na stanowisku, że życie może płynąć starym łożyskiem, że powinny się odbywać np. wybory samorządowe przy ostrej walce różnych ugrupowań, że obywatele powinni malować płoty z tą samą beztroską, jak przed rokiem, że krótko mówiąc, właściwie nie się nie zmieniło, to w takim razie nie można też przeciwdziałać próbom usunięcia tego, co powszechnie uznane zostało za dojrzałe do reform. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie ordynację wyborczą. Tymczasem tu natrafia się na dziwny opór. Niektórzy ludzie twierdzą, że wszystko może iść utartą drogą,

„Kupno pokoju” przez Niemcy czy wojna gospodarcza?

„Wieczór Warszawski” w nast. sposób określa dzisiejszą sytuację międzynarodową:

„Mimo pozornej ciszy, rozwój wypadków międzynarodowych zmierza ku decydującym rozstrzygnięciom.

Zdaje się, że zawarcie paktu angielsko-rosyjsko-francuskiego jest już tylko kwestią krótkiego czasu. Po zawarciu tego paktu spodziewać się należy decydujących kroków angielsko-francuskich, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby Anglia i Francja pogodziły się biernie z narzuconą przez Niemcy niezmiernie kosztowną taktiką przedłużania zbrojnego pokoju.

Jeśli wierzyć informacjom z kół dyplomacji zachodnio-europejskiej, Anglia pragnie postawić Niemcy wobec alternatywy: albo kupienie pokoju za cenę kredytów dla Niemiec, przy czym Niemcy musiałyby co najmniej zgodzić się na plebiscyt w Czechach i na Słowacji, albo też prawdziwa wojna gospodarcza, która przy braku dewiz i złota w Niemczech, równałaby się zamknięciu Niemiec w ich własnym obszarze gospodarczym i odcięciu ich od źródeł surowcowych.

W razie takiego wystąpienia ze strony Anglii, Europa znalazłaby się wobec istotnie decydującego dla całej przyszłości swojej momentu o znaczeniu historycznym.

ministra, aby nie przedłużał kadencji obecnych izb rzemieślniczych.

P. pos. Trzeciak zwrócił uwagę na zagadnienie rzemiosła wiejskiego, którym dotychczas nie interesowały się izby rzemieślnicze. Posłowie-rolnicy uważają, że byłoby wskazane, ażeby do izb rzemieślniczych wprowadzić jako radców także delegatów samorządu terytorialnego, który ma należytą łączność z rzemiosłem wiejskim.

Zgodny z zajęciem już przez nas stanowiskiem głos p. posła Barańskiego w sprawie jak najszybszego dokonania nowych wyborów do Izb rzem., nie został jednak uwzględniony, albowiem Sejm uchwalil również drugi projekt ustawy, złożony przez p. pos. Jahodę o przedłużeniu kadencji izb rzemieślniczych na 6 miesięcy.

współpracy stronnictw nie potrzeba, więźniowie brzescy z Witosem na czele powinni właściwie siedzieć w więzieniu, bo życie płynie normalnie. Gdy jednak zjawia się sprawa ordynacji, protestują żywo: co? jak? w takiej naprężonej sytuacji?

Otóż to jest niekonsekwencja. Sprawa ordynacji wyborczej nie wstrząsnęłaby umysłami silniej niż wybory gminne w kilkudziesięciu większych i mniejszych miastach. Nie wymagałaby większego wysiłku, nie pogłębiłaby bardziej politycznych przeciwieństw.

Spółczeństwo a prace Sejmu

Pewien młody publicysta widząc, że czytelnicy gazet skrętnie na ogół omijają rubrykę sprawozdań z obrad parlamentu, przeprowadził wśród swoich znajomych ankietę na temat: „Czy sesja parlamentarna jeszcze trwa”. Wynik tej ankiety był rewelacyjny. Około 60 procent odpowiedzi stwierdziło, że sesja jest już zamknięta (a było to kilka-nastę dni temu!), przy czym jako datę jej zamknięcia podawano przeważnie dzień uchwalenia pełnomocnictw. Około 25 proc. uczestników ankiety stwierdziło, że sesja jeszcze trwa. Ankieta powyższa znakomicie odzwierciedla stopień zainteresowania obradami Izb ustawodawczych. Doskonały sprawozdawca parlamentarny tygodnika „Polityka”, który dokazuje wprost „cudów”, by z obrad i kularów sejmowych wykrzesać jakiś interesujący temat do swych reportaży, stwierdza jednak smętnie, że:

„Sesja sejmowa toczy się ospale i bez większego zainteresowania ze strony społeczeństwa. Specjalne pełnomocnictwa dla rządu zostały uchwalone, to też nikt nie oczekuje teraz niczego szczególniejszego ani od jednej, ani od drugiej Izby”.

W kularach sejmowych odbyła się w ostatnich dniach ciekawa rozmowa. Rozmawiał senator X. z posłem Y. Sen. X. zauważył podczas pogawędki, że jednak sesja parlamentarna nie bardzo ludzi interesuje. Na to pos. Y. odpowiedział: „Cóż to dziwnego; kto zajmuje się polityką, nie ma czasu, by interesować się pracami parlamentu...”

Ha! Takie to dziś istnieją poglądy na istotę prac Sejmu nawet wśród tych, którzy dzięki szczęśliwej koniunkturze zasiedli na ławach poselskich. No, czasy zmieniają się!

Skandaliczny atak na Witosa

Pisma t. zw. „mundurowe” zaatakowały ostatnio Wincentego Witosa w związku ze sprawą odrzuconych przez wodza ludowców prób nawiązania kontaktu ze strony „Gestapo”, gdy Witos przebywał na terenie Czech. Konkretnych jednak zarzutów nie sprecyzowano, lecz wysunięto szereg podejrzeń we formie zapytań: „a dlaczego to właśnie zwracano się do Witosa, a nie do Korfante-go? — itp...”

Warszawscy inicjatorowie tego skandalicznego ataku dostali zasłużoną odprawę na łamach pism niezależnych, zaś na marginesie tej kłamliwej historii „Kurier Poznański” słusznie zauważa:

„Jesteśmy zdania, że jeżeli kiedyś, to w obecnym okresie wielkiego napięcia międzynarodowego, które swym zasięgiem Polskę obejmuje w pierwszym rzędzie, poczucie odpowiedzialności wymaga, by swe poglądy i sąd swój wyrażać w sposób wprawdzie wyraźny, ale możliwie rzeczowy z pozostawieniem na uboczu jątrzących momentów personalnych.

Niestety są pisma, które przeciwnie, nie waha się jątrzyć wewnętrznych naszych stosunków politycznych, jak gdyby dokola nas nie się nie działo i jak gdyby rzeczywistość zewnętrzna nie nakładała na nas żadnych szczególnych, dwójonych dziś obowiązków obywatelsko-narodowych. Występują one z jaskrawą zacieklnością partyjną w myśl swej „totalistycznej” zasady „państwo, to my”, a ponadto szarpią personalnie niewygodne osobistości nie troszcząc się o to, jakie tego be-

dzie echo w szerokich warstwach ludowych, które są przecież jako materiał ludzki główną podporą naszej siły obronnej i bojowej.

Wincenty Witos nie jest nam ani bratem, ani swatem; ze stronnictwem jego obóz narodowy walczył często i gęsto, a i dzisiaj politycznie i społecznie się ściera. Ale pytamy: czy leży w interesie państwa polskiego osobiste szarpanie wodza ludowców, krzywdzące pomawianie go niedomówieniami nieomal o spisek przeciwko Polsce z Niemcami i ich „Gestapo”? Czy nie musi to głęboko ranić rzesz chłopskich, wierzących w Witosę, jego sumienie i jego uczciwość? Komu to jątrzenie takimi metodami wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce idzie na rękę, czy czasami nie naszym wrogom zewnętrznym?

Podstawą nieuzasadnionego ataku na Witosę stało się przemówienie niejakiego p. dra Tabisza, który na zjeździe działaczy ludowych mówił o okolicznościach wyjazdu Witosy z Czech. W związku z tym zamieszczony został w prasie nast. treści komunikat, który w sposób należyty demontuje kłamstwa pism partyjnych:

„Nigdy i nigdzie z „Gestapo“ niemieckim czy też z jakimkolwiek przedstawicielem rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem. Nigdy się z „Gestapo“ nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakiegokolwiek wniosków w tym względzie, a więc i nie dałem drowi Tabiszowi.

Oryginalne dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielowi rządu polskiego w Pradze, w dn. 22 marca br.

Wincenty Witos“.

Charakter i zalety polskiego żołnierza

Na łamach „Polski Zbrojnej“ podano streszczenie odczytu kpt. dypl. Wł. Polesińskiego, który charakteryzuje typ żołnierza polskiego nast. słowami:

„Armia polska, choć młoda, stanowi dziś organizm pod każdym względem zwarty i doskonały. W duszy polskiej tkwi instynkt żołnierski.

Na zachowanie się żołnierza w boju wpływa tryb życia w warunkach pokojowych. Otóż 75 proc. ludności naszej, a zatem lwia część żołnierzy, to ludność wiejska. Chłop polski, który od wieków prowadzi walkę z nieżyczliwymi siłami natury, z twardymi warunkami bytu na chudej glebie, jest synonimem upor, wytrzymałości, nieustępliwości i te cechy wnosi do wojska polskiego.

Podczas wojny światowej najpewniejsze pulki w armii niemieckiej, to były pulki poznańskie, śląskie, pomorskie, zwłaszcza w momentach trudnych. Po stronie niemieckiej zginęło 80.000 polskiego żołnierza. Niemiec np. dobrze się czuje w masie i gdy ma oparcie o technikę. Tymczasem nowoczesna wojna wymaga dużej samodzielności od pojedynczego żołnierza, ponieważ walka toczy się w szyku rozproszonym. Tutaj indywidualizm polski ma szerokie pole do popisu.

Odwaga naszego żołnierza jest ogólnie znana. W otwartym boju żołnierz polski zawsze zwyciężał. Charakterystyczny pod tym względem jest stosunek do walki na bagnety, o czym świadczy choćby piosenka: „Hej, kto Polak na bagnety“.

Ogromny wpływ na wartość bojową żołnierza ma zdolność do wyrzeczeń i samozaparcia. Ta zdolność u nas jest wysoka, bo chłop polski, pędzący w twardych warunkach codzienne życie, umie znieść największe trudy wojenne.

Nastawienie człowieka do życia oddziaływa w wysokim stopniu na zachowanie się jego na froncie. Żołnierz polski szuka oparcia o coś silniejszego od śmierci, oparcia o Boga“.

Na zjeździe polskich psychiatrów żydówka przemawiała po niemiecku

Podczas Zielonych Świąt odbył się w największym zakładzie psychiatrycznym w Polsce, w Choroszczy, XIX Zjazd Psychiatrów Polskich.

W czasie drugiego dnia Zjazdu referat p. t. „Zmiany konstytucji osobniczej spowodowane przebiegiem życia jako czynnik w przestępczości psychicznie zdrowego człowieka“ wygłosiła p. dr. Rosowa, żydówka, po niemiecku — gdyż rzekomo po polsku nie umie.

Jak donosi prasa, p. Rosowa była docentem wydziału medycznego na uniwersytecie w Jenie — usunięta zaś została z Niemiec na skutek ustaw antyżydowskich.

Podobno zdobyła już w tak rekordowo krótkim czasie obywatelstwo polskie przez poślubienie p. dra Rose, syna znanego na terenie Wilna prof. dra Rose.

Żydówka nie uważała za stosowne wytłumaczyć się nawet z używania języka niemieckiego.

Sprawy społeczne

Wartość liceów zawodowych dla dziewcząt

Miesiąc czerwiec jest dla wielu rodziców okresem decydującym w najważniejszych sprawach dotyczących przyszłości młodzieży. Dziewczęta, które ukończą teraz szkołę średnią ogólno-kształcącą muszą być skierowane do liceów, więc trzeba powziąć postanowienie do jakich.

Pod tym względem istnieje jeszcze dużo mylnych wyobrażeń i nie zawsze rodzice, a szczególnie matki, najbardziej sprawą tą zainteresowane orientują się dokładnie w uprawieniach, jakie uczelnie posiadają i jakie stwarzają możliwości na przyszłość.

Najważniejsze zagadnienie jest to: czy wybrać liceum ogólnokształcące, czy też liceum zawodowe, — od tego bowiem zależy cały dalszy kierunek życiowej drogi. Liceum ogólnokształcące stanowi przygotowanie do studiów uniwersyteckich, — nie zmusza oczywiście do wstąpienia na wyższą uczelnię akademicką, ale do tego uprawnia. Liceum zawodowe ma inne przeznaczenie. Młodzież otrzymuje tutaj wykształcenie specjalne w pewnym zawodzie, umożliwia natychmiastowe po jego ukończeniu podjęcie pracy zarobkowej, ustalającej byt przez wykwalifikowanie młodzieży w pewnym z góry określonym zakresie. Tym samym jednak wiedza ogólna na tym stopniu nauczania ma charakter niższego poziomu i nie nadaje się jako podbudowa do wyższych studiów akademickich.

Nie można więc kierować dziewcząt do liceum zawodowego wówczas, jeśli się chce po tym jeszcze posyłać je na uniwersytet. Wypadki takie zdarzają się, ale należą do wyjątków. Jednostka o wybitnych uzdolnieniach, która, po ukończeniu szkoły zawodowej i objęciu posady w swoim fachu pragnie obok pracy zarobkowej podjąć ponadto studia akademickie może to uczynić, ale jest to nie reguła życiowa, a tylko sytuacja już niezwykła. Do tych osób stosuje się rozporządzenie

W imieniu nielicznych na zjeździe lekarzy Polaków zaprotestował dr. Buxakowski z Gniezna — jednak przewodniczący, prof. Grzywo-Dąbrowski nie raczył nawet słowem na protest Polaków odpowiedzieć.

O duchu, jaki panował na zjeździe mogą najlepiej zaświadczyć nazwiska prelegentów: Bornsztajn, Higier, Dretler, Nelken, Rose, Klejeweig, Leyberg, Lichtensztajn.

Dać młodzieży wiedzę fachową!

„Goniec Warszawski“ poruszył bardzo ważną i aktualną sprawę młodzieży opuszczającej progi szkoły powszechnej, pisząc m. in.:

„Latwo ocenić szanse tej dobrze ponad pół milionowej armii: tylko 100 tysięcy z nich może próbować normalną drogą poprzez zawodowe szkoły dokształcające i praktykę w warsztacie przemysłowym dojść w swoim zawodzie do pewnego stopnia samodzielności. Wszyscy inni mają w najlepszym razie szanse na „przysposobionego przez długoletnią pracę do zawodu“ robotnika. Ogół z nich oczywiście i tego stopnia nie osiąga — zostaje robotnikiem niewykwalifikowanym.

Polska ma za dużo ludzi bez jutra, ludzi bez zawodu. Nic dziwnego, że przy takim narybku, tak wiele warsztatów pracy, wszystko jedno jakiej, przemysłowej czy rolniczej, wykazuje poziom bardzo niski i wydajność bardzo słabą.

Polska wydaje pół miliarda zł. rocznie na oświatę szkolną. Widocznie nie stać nas jeszcze na dodanie pięciu czy dziesięciu procent tej sumy, aby dać absolwentom szkoły powszechnej choć trochę wiedzy fachowej, choć wstęp do wiadomości zawodowych.

Gdy teraz w czerwcu, wypuszczają ze szkół kilkaset tysięcy młodocianych, mamy obowiązek teraz, a nie kiedyś później, i my postawić sobie i państwu pytanie: Co dalej robić ma ta młodzież? Kto weźmie za jej los odpowiedzialność?”

Na te słuszne pytania powinna znaleźć się decydująca odpowiedź, do której drogi wskazaliśmy już w szeregu artykułów na temat problemu utworzenia silnego stanu średniego i wychowania młodzieży rzemieślniczej, zamieszczonych w marcu i kwietniu na łamach „Mieszczanina Polskiego“.

dzenie władz szkolnych. (Dziennik Min. W. R. i O. P. nr. 11, z dnia 5 listopada, poz. 332), które umożliwia obecnie absolwentom liceów zawodowych dostęp do uczelni akademickich. Studia takie wymagają jednak od danej jednostki bardzo wielkiego wysiłku i uzupełnienia luk, które siłą faktu posiada wykształcenie zawodowe.

Dlatego więc nie można postępować lekkomyślnie, tylko zdecydować od razu, czy wybiera się wykształcenie praktyczne, czy naukowe.

Sprawa ta nie może być załatwiona polowicznie, gdyż naraża ona młodzież na wielkie przykrości i trudności życiowe, których się nieraz później wcale nadrobić nie da, więc wybór między liceum ogólnokształcącym, a liceum zawodowym musi stanowić najważniejszą w życiu młodzieży decyzję.

Świadectwa uprawniające do zawarcia małżeństw

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało do placówek zagranicznych instrukcje, dotyczące świadectw upoważniających do zawarcia małżeństwa. Świadectwa te są wymagane przez obywateli Rzplitej mieszkających za granicą.

Kwestionariusz odpowiedni obejmuje stosunek do służby wojskowej oraz pytania dotyczące odpowiednich przepisów karnych. Po wypełnieniu takiego kwestionariusza zawiadomienie o ślubie będzie ogłoszone przez 14 dni w poszczególnych konsulatach i będzie można przeciwko nim zgłaszać odpowiednie zastrzeżenia.

Wymiar składek ubezpieczeniowych

W ciągu miesiąca od otrzymania rachunku lub zawiadomienia o wymiarze składek pracodawca może zażądać sprostowania wymiaru udowadniając niezgodności. Po upływie miesiąca pracodawca traci prawo żądania sprostowania wymiaru. W razie sporu co do obowiązku ubezpieczenia składki wymierza się zgodnie z wydanym orzeczeniem. Gdy orzeczenie ulegnie później zmianie, wymiar składek prostuje się.

Używanie tytułów przez adwokatów

Naczelna Rada Adwokacka omawiała zasadniczą kwestię używania przez członków palestry dodatkowych tytułów pod mianem adwokata i uznała, że posługiwanie się innymi tytułami jest niedopuszczalne. Jedynie w drodze zwyczajowej zezwolono na posługiwanie się przez adwokatów posiadanych przez nich tytułami doktorów prawa, co się szczególnie utarło w Małopolsce i Wielkopolsce. W drodze wyjątku zezwolono na używanie tytułu radcy prawnego w korespondencji między adwokatami a klientami reprezentowanych przez nich instytucji.

W czerwcu płacimy podatki:

do dn. 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał r. b.) na podatek obrotowy w wysokości, odpowiadającej podatkowi przypadającemu od obrotu, osiągniętego w kwartale ubiegłym, lecz conajmniej w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego od obrotu za rok ubiegły — przez płatników nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych;

do dnia 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za r. 1939 w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju r. b. — przez wszystkich płatników, prowadzących księgi handlowe;

do dnia 30 czerwca — pierwsza rata (półroczna) podatku od nieruchomości za r. 1939.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu r. b.

Na marginesie

Nasze obowiązki zasadnicze

Chybiona gra, którą Niemcy podjęły w marcu z Polską, wytworzyła stan, wymagający czujności bezustannej. Pogotowie psychiczne całego narodu polskiego zestroiło się od razu w harmonijną całość z pogotowiem obronnym.

Ten stan rzeczy nakłada na nas wszystkich szereg obowiązków zasadniczych. Są one mniejsze na odcinku spraw gospodarczych, niż w dziedzinie wojskowej i politycznej. Stan zdwojonej czujności politycznej będzie musiał być utrzymany, bo tego wymaga nasza racja stanu i najżywotniejszy interes narodowy. Na odcinku gospodarczym zaś czynimy najlepiej, gdy każdy z nas odda się swym zwykłym zajęciom, nie zmieniając w swym trybie gospodarowania. Bo właśnie utrzymanie w pełnym ruchu i dalsza rozbudowa wszystkich warsztatów pracy jest godną odpowiedzią społeczeństwa dojrzałego na próbę zakłócenia mu spokoju wewnętrznego.

Cudzoziemcy, których wielu teraz przybywa poznawać z bliska Polskę, na zapytanie, co ich najbardziej u nas zastanawia, odpowiadają bez wahania: opanowanie ludności, normalny bieg życia publicznego. Francuzi, Anglicy, Amerykanie i — nie bez pewnego zdumienia Niemcy — dają świadectwo tej prawdzie, z której naród polski może być dumny.

Rzemieślnik, czy kupiec, drobny, średni i wielki przemysłowiec, i wreszcie eksporter — jednym słowem każdy w swoim zakresie działania zdaje sobie sprawę, że wzmożone tempo życia gospodarczego w Polsce jest w rękach państwa atutem równie potężnym, jak rozporządzanie bitną i silną armią.

Oddać się całkowicie pracy i normalnemu zasięgowi interesów dnia powszedniego — oto, co czynić ma każdy z nas, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko i jaki jest jego wpływ gospodarczy. Nie lekceważmy sobie żadnego procesu gospodarczego, bo gospodarstwo narodowe, jako całość tylko wtedy spełnić może należną mu rolę w życiu narodu — w czasie pokoju i wojny — jeżeli nie będzie doznawać hamulców. A hamulcem takim będzie np. jeżeli by ktoś, kierując się nierozsądnymi przesłankami lub pogłoskami, zmieniał swe decyzje o charakterze gospodarczym, czy to w szerszej skali, czy w życiu codziennym. Skoro wiemy, jak wielką rolę w obronie naszej wolności i potęgi politycznej gra celowo użyty grosz publiczny, każdy z nas chętnie zastosuje się do nakazu, który dyktuje nam rozsądek, i zdwoi swe wysiłki gospodarcze. Polska okaże siłę gospodarczą równie wielką i celowo użytą, jaką okazała i w dziedzinie wojskowo-politycznej. Bo dopiero razem wzięte: siła wojskowa i równoległe rozwijająca się siła gospodarstwa narodowego stwarzają niewzruszoną potęgę polityczną kraju. Jest w mocy każdego z nas, aby siła militarna Polski została podmurowana jeszcze większą potęgą gospodarczą!

Chleb i praca dla Polaków

W większym mieście COP może osiedlić się kupiec ze składem obuwia, szkła i porcelany, dywanów i tapet oraz szklarz, rymarz i tapicer.

Miasto o 98.000 mieszkańców potrzebuje: okulisty, zegarmistrza-jubilera, drogerii, składu żelaza, oraz naczyń kuchennych.

W większym mieście woj. białostockiego nie ma Polaka zegarmistrza i elektromontera.

Na Śląsku Zaolziańskim potrzeba: składu mebli, żelaza, naczyń kuchennych, zegarmistrza, tapicera, drukarni, adwokata, apteki, blacharza, składu broni, cukierni, drogerii, hotelu, malarza, modystki, składu skór, artykułów sportowych, szkła, porcelany, naczyń kuchennych oraz szklarza.

Informacji udziela centrala Związku Polskiego, Poznań, Skarbowa 5.

Dwie ważne ustawy

W Dzienniku Ustaw nr. 48 zamieszczono m. in. ważne rozporządzenie ministra skarbu w sprawie stemplowania obligacji obcokrajowych pożyczek premiovych wypuszczonych przed dniem 13 maja 1939 r. Dopiero po ostemplowaniu mogą być takie obligacje przedmiotem obrotu prawnego. Rozporządzenie wymienia kasy urzędów skarbowych, w których będzie się odbywała rejestracja i stemplowanie. Zgłoszenie obligacji powinno nastąpić w ciągu 35 dni.

Równocześnie ogłoszono Dekret Prezydenta R. P. zmieniający przepisy o osobistych świadczeniach wojennych. Rada ministrów może w przypadku, gdy tego wymaga interes obrony Państwa, wprowadzić obowiązek świadczeń osobistych. Do świadczeń są obowiązani wszyscy mieszkańcy Państwa (kobiety i mężczyźni) w wieku od 17 do 60 lat z wyjątkiem: służących w wojsku, zwolnio-

nych do kat. E, duchownych, posłów i senatorów, sędziów i prokuratorów, pracowników kolejowych i pocztowych, ubezpieczalni, Funduszu Pracy itd. Zwalnia się od świadczeń osobistych chorych, ułomnych, cudzoziemców na zasadach wzajemności, kobiety w ciąży i matki karmiące. Prowadzi się rejestrację obowiązków do świadczeń. Rada ministrów ogłosiła rozporządzenie, na mocy którego osoby posiadające umiejętność wykonywania czynności zawodowych w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji i innych dziedzinach mogących mieć znaczenie dla obrony kraju podlegają obowiązkowi rejestracji, którą zarządzi odpowiednie ministerstwo. Kierownicy instytucji, organizacji, firm itd. dostarczą wszelkich danych niezbędnych do ustalenia jaki personel jest zatrudniony i w jakiej liczbie jest potrzebny do zapewnienia prawidłowego funkcjonowania tych instytucji.

Potrącanie należności za świadectwa przemysłowe

Przestarzała forma świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych została zniesiona ustawą o podatku obrotowym, obowiązującą od stycznia 1939 r., co przyczyniło się znacznie do uproszczenia techniki podatkowej. Należność za świadectwa przemysłowe wkałkulowano w nowe stawki podatkowe. Ze względów jednak budżetowych w celu osiągnięcia w roku budżet. 1938/39 przewidywanych wpływów ze świadectw przemysłowych, ustawodawca — mimo wprowadzenia od 1939 r. podwyższonych stawek podatkowych — utrzymał w tym roku również pobór opłat za świadectwa przemysłowe z tym, że należność za świadectwa zostanie potrącona z zaliczek względnie wymiaru podatku obrotowego za 1939 r., uiszczonych przez osoby, opłacające podatek obrotowy.

Jednak ani przepisy ustawy o podatku obrotowym ani rozporządzenie wykonawcze nie podają sposobu, w jaki mają otrzymać

zwrot swej należności za świadectwa przemysłowe przedsiębiorstwa, sprzedające towary, podlegające scalonemu podatkowi obrotowemu. Przedsiębiorstwa te opłacają bowiem podatek obrotowy za pośrednictwem wytwórcy danego produktu. Niepotrącenie należności za wykupione przez nie świadectwa przemysłowe spowodowałoby podwójne obciążenie tych przedsiębiorstw: raz z tytułu świadectw przemysłowych, a drugi raz z tytułu ekwiwalentu za zniesione świadectwa, zawartego w podwyższonych stawkach.

Dla uniknięcia podwójnego opodatkowania, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. wystąpił do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o jednakowe traktowanie przedsiębiorstw dokonywujących obrotów towarami podlegającymi scalonemu podatkowi, jak i opłacających podatek obrotowy w zwykłej formie.

—oOo—

Spadek liczby uczniów w szkołach zawodowych

Duże tempo inwestycyjne w Polsce wymaga odpowiednio licznych szeregów specjalistów w każdej dziedzinie. Wielokrotnie przecież przemysł napotykał dotychczas na trudności w uruchomianiu nowych dziedzin produkcji ze względu na brak specjalistów. Wyszkolenie znów swoich ludzi wymaga w każdym razie znacznego okresu czasu. — Z brakiem więc wyszkolenia zawodowego należy walczyć i to walczyć energicznie.

Nie można przecież dopuszczać do tego, aby specjaliści przybywali zza granicy, a robotnicy polscy ograniczali się tylko do kategorii robotników niewykwalifikowanych. — W związku z tym warto zwrócić uwagę na dość niepomysłny objaw spadku ilości uczniów w szkołach zawodowych. Gdy np. w r. 1930/31 było 757 szkół zawodowych z 114.960

uczniami, to w 1937/38 r. było już tylko 628 szkół ze 110.104 uczniami.

Spadek liczby uczniów w szkołach zawodowych oznacza w przyszłości zmniejszenie się ilości specjalistów w Polsce, specjalistów, których teraz zwłaszcza tak krajowi potrzeba.

przyjęciu do pracy. Na tle stosowania przepisu o możliwości zwolnienia robotnika bez wypowiedzenia — występowała wątpliwość, czy przepis ten może być stosowany do robotników, objętych umową zbiorową, zawierającą zakaz redukcji robotników. Sąd Najwyższy w wyroku L. C. 11 167/38 wypowiedział w tej sprawie następującą opinię prawną: „Zakaz redukcji robotników, zawarty w umowie zbiorowej nie odnosi się do ważnych przyczyn bezzwłocznego zwolnienia robotnika z pracy“. Z opinii powyższej Sądu Najwyższego wynika, że najszerzej nawet pojęty zakaz redukcji robotników, zawarty w umowie zbiorowej — nie może w żadnym wypadku ograniczać prawa pracodawcy do zwolnienia robotnika z ważnych przyczyn wymienionych w artykule 18 rozporządzenia dotyczącego umowy o pracę robotników.

Kiedy pracownik umysłowy traci zajęcie z własnej winy?

Przez utratę zajęcia wskutek własnej winy należy rozumieć wszelkie wypadki, uprawniające pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy z winy pracownika, a mianowicie: 1) nadużycie przez pracownika zaufania pracodawcy; 2) obelgę lub znieważenie pracodawcy, jego zastępcy lub przełożonych przez pracownika; 3) niezachowanie przez pracow-

Porady prawne

Zwolnienie robotnika z ważnych przyczyn a umowy zbiorowe

Rozporządzenie dotyczące umowy o pracę robotników zezwala w pewnych wypadkach pracodawcy na zwolnienie robotnika bez wypowiedzenia. Zwolnienie takie może nastąpić tylko na skutek ważnych przyczyn, określonych w art. 18 rozporządzenia, a mianowicie: ciężkiej obrazy pracodawcy przez robotnika, nie zachowywania przepisów bezpieczeństwa, kradzieży i rozmyślnego uszkodzenia mienia pracodawcy, dłuższego niestawienia do pracy bez uzasadnionej przyczyny, odmowy wykonywania obowiązków pracy, zdrady tajemnicy przemysłowej i wreszcie fałszerstwa dokumentów zgłaszanych przy

nika istotnych warunków umowy o pracę o ile zachodzi z jego strony zła wola lub niedbalstwo; 4) prowadzenie przez pracownika bez zgody pracodawcy własnego przedsiębiorstwa lub dokonywanie transakcji na własny lub cudzy rachunek; 5) zdradę przez pracownika tajemnicy technicznej lub handlowej przedsiębiorstwa; 6) ujawnienie, iż przy zawarciu umowy o pracę pracownik posłużył się fałszywym lub sfałszowanym świadectwem; oraz 7) inne podobne wypadki.

W razie utraty zajęcia z powyższych przyczyn, pracownik umysłowy nie ma prawa do świadczeń z powodu braku pracy.

—oo0oo—

Doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie nowych stowarzyszeń

Do wiadomości władz administracyjnych podano doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Admin. interpretujące przepisy prawa o stowarzyszeniach z r. 1932. Nader częste są odmowy udzielania zezwoleń na założenie nowych stowarzyszeń z powołaniem się na przepis tego prawa, upoważniający do decyzji odmownych, gdy zachodzi „brak pożytku społecznego”. Najwyższy Tryb. Adm. stanął na stanowisku, iż przepis ten komentować należy w sposób następujący: Do odmowy rejestracji stowarzyszenia uprawnia nie sam brak korzyści, t. j. pożyteczności danego stowarzyszenia, lecz niebezpieczeństwo przyniesienia szkody ze stanowiska społecznego. Niebezpieczeństwo takie zachodzi m. in. w tych wypadkach, gdy na danym terenie działa już duża liczba analogicznych stowarzyszeń. Zakładanie bowiem nowych powodowałoby przerost organizacji, korzystających z ofiarności publicznej i subwencji państwowych. (L. Rej. 3383/36).

Odbieranie koncesji tytoniowej za nielegalny handel

Przed kilkoma miesiącami władze skarbowe rozesłały okólnik, w którym ostrzega się handlujących wyrobami tytoniowymi, że w razie ujawnienia faktu sprzedaży kamyczków lub zapalniczek nielegalnego pochodzenia w sklepie, kiosku lub t. p., oprócz innych rygorów, grozi również utrata koncesji tytoniowej.

Mimo ostrzeżenia, znalazło się kilka wypadków niesolidności ze strony kupców, którym na wniosek władz skarbowych Polski Monopol Tytoniowy cofnął koncesję.

W interesie więc handlujących wyrobami tytoniowymi leży bezwzględne zaprzestanie nabywania i sprzedaży nieostemplowanych kamyczków i zapalniczek.

Sprawa Popiołka Przyczynek do dziejów biurokracji

Motto:

Od idioty do idioty
Idzie sobie, panie złoty —
Papier.

W ciężkiej męce, w czoła pocie
Zwraca idiota — idiotcie —
Papier.

(Z rękopisu nieznanego poety).

Pan Achilles Urgensowicz, naczelnik U. D. S. S. Z. czyli Urzędu dla Spraw Szczególnie Zawikłanych, był w nie lada kłopotcie.

Od trzech miesięcy leżał na jego biurku papier, z którym absolutnie nie było wiadomym, co zrobić. Sprawa wydawała się na ogół prosta; chodziło o to, że jakiś Alojzy Popiołek zwrócił się do właściwych władz o wydanie mu zezwolenia na przechodzenie z jednej strony ulicy na drugą nie tak, jak to normują odpowiednie przepisy, czyli po linii prostej, tylko na ukos.

Laikowi mogłoby zdawać się, że wystarczyłoby odpowiedzieć odmownie i sprawa zostałaby wyczerpana.

Istotnie, tak by niewątpliwie zrobiono, gdyby nie motywy, które rzeczonemu Popiołkowi

Czy będzie skasowany podatek od lokali handlowych?

Organizacje samorządu gospodarczego wystąpiły ostatnio do ministerstwa skarbu z memoriałem domagającym się skasowania pobieranego dotychczas podatku lokalowego od lokali zajętych przez zakłady handlowe. Dotychczas zwolnione są od tego podatku tylko lokale zajęte przez zakłady przemysłowe.

Zdaniem związku Izb przemysłowo-handlowych odmienne traktowanie pod tym względem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jest niesłuszne i hamuje poważnie modernizację handlu w Polsce. Usunięto już jedną przeszkodę, mianowicie świadectwa przemysłowe, należałoby więc teraz usunąć

przeszkodę drugą, jaką stanowi podatek lokalowy. Podatek ten jest wymierzany w wysokości zależnej od ilości izb. Tymczasem niektóre przedsiębiorstwa handlowe, mieszczące się z reguły w lokalach nieodpowiednich, przeznaczają większą ilość mniejszych izb na prowadzenie przedsiębiorstwa i zamagazynowanie towarów.

Utrzymanie nadal podatku lokalowego powstrzymuje w wielu wypadkach przedsiębiorstwa handlowe od zamiany lokali mniejszych na większe i od koniecznego ulepszenia warunków pracy.

—oo0oo—

Ciekawa wystawa kupiecka w Warszawie

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie została otwarta w stolicy wystawa pod nazwą „Nowoczesny Sklep Detaliczny”, która przedstawia nam wzorowe wnętrza i okna wystawowe sklepów kilkunastu najpopularniejszych branż. Architektom, którzy projektowali poszczególne wnętrza lub okna wystawowego chodziło o jak najracjonalniejsze wyzyskanie miejsca i o zademonstrowanie praktycznych i dogodnych urządzeń ułatwiających sprzedaż i przechowanie towarów.

Obok sklepów miejskich pokazano także

Opłaty od sprzedaży kart do gry

Ministerstwo Skarbu wydało kilka nowych zarządzeń dotyczących pobierania opłat skarbowych. M. in. wyjaśniono kwestię przywozu zza granicy rozmaitych upominków, będących nagrodami honorowymi na konkursach sportowych itp. Ustalono, że wolne od cła są jedynie nagrody honorowe, natomiast w tych wypadkach, gdy konkursy organizowane są przez firmy zagraniczne dla celów reklamowych, należy przy przywozie nagrody ściągać cło. W konkretnym wypadku Ministerstwo Skarbu obłożyło opłatą celną żelazka elektryczne, przysłane, jako nagrody uczestnikom konkursu rozpisanego przez jedną z firm handlowych.

Wyjaśnione zostało, iż zezwolenie na sprzedaż kart do gry podlega ulgowej 5 zł. opłacie stemplowej, o ile sprzedaż prowadzona jest ubocznie, wraz z innymi artykułami. Przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie karty do gry ponosić będą opłatę stemplową w wysokości 40 zł.

sklepiki wiejskie — spożywczy i nabiałowy, oraz stragan jarmarczny.

Drugą część wystawy tworzą stoiska obrazujące działalność i zadania instytucji i organizacji, które się „mogą przydać” kupcowi, a mianowicie: banków, ubezpieczenia, szkolnictwa zawodowego, reklamy, poczty i t. p.

Dział trzeci obejmuje źródła produkcji lub sprzedaży artykułów niezbędnych przy urządzeniu sklepów.

Całość wystawy doskonale rozplanowana, robi bardzo dobre wrażenie i ma dużą wartość zwłaszcza dla młodzieży szkół zawodowych, która też tłumnie ją zwiedza. Dziennie jest przynajmniej 10 wycieczek szkół zawodowych z całej Polski.

Cel dydaktyczny wystawy byłby dużo lepiej osiągnięty, gdyby sklepy wzorowe były bardziej zbliżone do rzeczywistości. Architekci projektujący wnętrza i wystawy zbyt wiele uwagi poświęcili stronie dekoracyjnej, nie uwzględniając praktycznej (np. dali b. mało towaru do sklepu i na wystawę każąc się domyślać, że reszta jest w magazynach). Poza tym wystawne, a nawet luksusowe wnętrza, zupełnie nie są dostosowane do kieszeni kupca-detalisty.

Z uznaniem należy podkreślić, że zarówno wśród architektów projektujących stoiska, jak i wśród kupców wystawiających w dziale II i III — nie było żydów.

Wystawę zwiedził ostatnio również min. W. R. i O. P. p. Świętosławski czyniąc przy oglądaniu liczne, słuszne uwagi.

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N.

na poparcie swej prośby podawał. Napisał bowiem ni mniej ni więcej: „Proszę o jak najszybsze załatwienie mej prośby z powodu zeta”.

Tu właśnie tkwiła zagadka, której właściwe władze w żaden sposób nie mogły rozwiązać. Przesłano więc podanie Popiołka do U. D. S. S. Z. i narobiono temu urzędowi nie lada kłopotu. Podreferent oddał nie załatwiony papier referentowi. Referent, niezwykle uzdolniony człowiek, w dwóch minutach rozwiązujący najtrudniejsze zagadki krzyżkowe, głowił się nad „zetem” tydzień i ze wstydem musiał złożyć broń. Zainteresował się wreszcie sprawą Popiołka sam naczelnik Urgensowicz. Zwołano posiedzenie specjalnej komisji, złożonej z najtęższych pracowników, ale żaden z nich nie potrafił wnieść choćby odrobiny światła w mroki tajemniczego „zeta”.

Przyznać się do niemocy znaczyłoby narazić na szwank prestiż urzędu, czyli po prostu własnoręcznie kopać sobie grób pod nogami.

Uznać motywy petenta „za nieistotne” też było rzeczą niebezpieczną, bowiem jakkolwiek nazywał się skromnie Popiołek, mógł mieć poważne stosunki.

To „zet” zalatywało coś niecoś sprawami

zagranicznymi, a zatem kto wie, czy nie mógłby na tym tle powstać nawet nieobliczalnych w skutkach zatarg dyplomatyczny.

Gdy komisja z naczelnikiem na czele zalałamała bezradnie ręce, odezwał się nieśmiało najskromniejszy pracownik instytucji — urzędnik XIV kategorii, prowadzący dziennik pism wchodzących i wychodzących, pan Aureliusz Bibuła.

Spytał lekliwie, czy może coś doradzić. Zrezygnowany naczelnik machnął ręką i rzekł niechętnie:

— A radź pan, radź!

— Tu trzeba przeprowadzić korespondencję na przetrzymanie. Chodzi przecież o to, ażeby nie było dziur w dzienniku podawczym i ekspedycji. Najpierw więc należy zażądać uzupełnienia danych. Braki w podaniu znajdują się na pewno. Potem trzeba będzie zwrócić się o przesłanie tutejszemu urzędowi przez urząd tamtejszy potrzebnych załączników. Jak najwięcej załączników! Każdy załącznik będzie szedł do nas mniej więcej miesiąc. Jeśli więc określi się ich liczbę na sztuk, powiedzmy 25, mamy przed sobą, lekko licząc, dwa lata spokoju. Dziennik naszego biura będzie w porządku — a ludzie są śmiertelni. Popiołek przez ten czas może

Kronika krajowa

BUDOWA ŻYWEGO POMNIKA OBRONY LWOWA. W związku z 20-leciem obrony Lwowa, którą społeczeństwo lwowskie postanowiło uczcić przez budowę żywego pomnika obrony, rozpoczęto już budowę szkoły rzemiosła i bursy dla ubogiej młodzieży Lwowa. Nad szkołą i bursą obejmą opiekę Ks. Ks. Salezianie. Dzięki ofiarności społeczeństwa komitet budowy rozporządza kwotą 130 tys. zł. co pozwoli na doprowadzenie budowy pod dach.

WIELKIE NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE SANATORIUM W ŁODZI. Wielkie poruszenie wywołała w Łodzi wiadomość o olbrzymich nadużyciach jakie ujawniono przy budowie sanatorium łódzkiej ubezpieczalni społecznej. Budowę powierzono przedsiębiorcy Leonowi Maciszewskiemu, który miał otrzymywać należność za rachunki po odbiorze robót. Tymczasem jak się okazuje, Maciszewski wystawił rachunki na sumę kilkaset tysięcy złotych za roboty, które w ogóle nie zostały wykonane. Maciszewskim zajął się prokurator.

TERMINY EGZAMINÓW W GIMNAZJACH I LICEACH. Ustalono terminy egzaminów wstępnych dla nowowstępujących uczniów i uczenie do gimnazjów i liceów państwowych. W pierwszym terminie egzaminy odbędą się zaraz po zakończeniu roku szkolnego w dniach 22—24 czerwca, zaś w drugim terminie przed rozpoczęciem nauki w ostatnich dniach sierpnia.

NOWY KOMISARZ GIELDY MIĘSNEJ W LUBLINIE. Z dn. 1 bm. został mianowany przez ministra handlu i przemysłu nowy komisarz Giełdy Mięśnej w Lublinie p. Konstanty Ceniowski, naczelnik wydz. rolnictwa w Urz. Woj. w Lublinie.

13 KOBIET „ŻYWYCH TORPED“. Wśród osób, które gotowe są poświęcić swe życie za Ojczyznę, jako „żywe torpedy“ nie brak i kobiet. Prasa warszawska podaje, że dotychczas zgłosiło się 13 kobiet.

SAMOLOT „POMOCNICA DOMOWA“ Z inicjatywy pracownicy domowej p. Władysławy Szumilas, pomocnicy domowe osiedla Milanówek pod Warszawą zgłosiły w zarządzie głównym L. O. P. P. zamiar ufundowania samolotu, który ma otrzymać nazwę „Pomocnica domowa“.

NAJWIĘKSZY POWIAT O NAJMNIĘSZYM ZALUDNIENIU. Największym pod względem obszaru, nie tylko na Ziemiach Wschodnich, ale w całej Polsce, jest położony w województwie poleskim powiat łuniniecki, którego powierzchnia wynosi 5.772 km. kw. Na przestrzeni tej mieszka 109.300 osób, co przeliczone na km. kw. daje najmniejszą w Polsce gęstość zaludnienia, wynoszącą 19 mieszkańców na kilometr powierzchni. Na

Żydowskiego przemysłu gumowego nie będziemy popierać

Niepożądany i zbędny jest w przemyśle gumowym w Polsce udział firmy „Gentleman“, fabryki wyrobów gumowych w Łodzi. „Gentleman“ produkuje tkaniny gumowe, kalosze, obuwie gumowe, skórzane, mechaniczne i sportowe, śniegowce, płaszcze i nici gumowe. Ważnym też działem produkcji tej fabryki jest wyrób opon rowerowych, co do których pochodzenia napewno rzesze cyklistów nie są zorientowane. „Gentleman“ przechodzi obecnie do produkcji opon samochodowych, których podaż czysto polskich firm jest zupełnie wystarczająca i nie potrzebuje być uzupełniana fabrykatami obcymi, którym wyroby polskie w niczym nie ustępują, o ile ich nawet nie przewyższają.

Do szerokiej wiadomości Związek Obrony Przemysłu Polskiego podaje, że fabryka „Gentleman“ jest całkowicie własnością żydowską. Aby dać obraz charakteru tej firmy oparty na danych faktycznych przytoczymy

drugim i trzecim miejscu pod względem niskości zaludnienia znajdują się powiaty: kosowski i stoliński, gdzie liczba mieszkańców na 1 km. kw. nie przekracza 23 osób.

ZMIANA NAZWY WSI LENIN. „Monitor Polski“ ogłosił zarządzenie ministra spraw zagranicznych o zmianie nazwy miejscowości i gminy wiejskiej „Lenin“ w powiecie łuninieckim (na Polesiu) na „Sosnkowicze“.

RADA MIEJSKA W KIELCACH. Oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Kielcach są następujące: OZN — 17 mandatów, PPS — 16, Str. Narod. — 6 i żydzi 1.

TROJACZKI W BARANOWICZACH. W klinice położniczej w Baranowiczach powiła trojaczki płci żeńskiej niejaka Galińska, zamieszkała w jednym z miasteczek pow. słonimskiego. Matka i niemowlęta czują się dobrze. Charakterystyczny jest fakt, że w rodzinie jednego z krewnych ojca trzech dziewczynek przyszły na świat również trojaczki.

STATYSTYKI RADNYCH. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło okólnik do wszystkich wojewodów, zalecający sporządzić dokładny wykaz statystyczny o minionych wyborach samorządowych do gmin wiejskich i miejskich. Statystyki mają podać listę wybranych radnych, ich wiek, wykształcenie itp.

WYKOPANIE SZKIELETU ŻOŁNIERZA SZWEDZKIEGO. Podczas robót ziemnych w centrum Przemysła natrafiono na głębokości 2 m. na szkielet ludzki. Badania wykazały, że jest to szkielet żołnierza szwedzkiego, poległego w odległości 100 mtr. od ówczesnych murów miasta, w 1657 r. w czasie oblężenia Przemysła. Szkielet przekazano do Muzeum Ziemi Przemyskiej.

nazwiska osób, stojących na czele tej fabryki. Otóż do zarządu firmy wchodzi: bracia Dawid i Michał Schrage, obywatele łotewscy, jako prezesi; John Izydore Atkin i Maurycy Tempelhof oraz Ajzyk Brodt, jako wiceprezesi; Oskar Aftergut, radca prawny i Granat Szmul, buchalter. W skład komisji rewizyjnej wchodzi: Salomon Blumberg, Maks Szapiro, Adam Tempelhof, dr. Henryk Berkowicz i Artur Frankfurt. Akcje firmy posiadają: Dawid Schrage, Michał Schrage, Maurycy Tempelhof, John Izydore Atkin, Ajzyk Brodt, Salomon Blumberg, Maks Szapiro, Artur Frankfurt, Oskar Aftergut, Harry Web. Działem głównym zarządza inż. Rozenblut Tobiasz, walcownią i mieszanką inż. Plockier i mechanik Fefer, produkcją węży, nici i zabawek inż. Berliner, produkcją opon rowerowych, samochodowych i wulkanizacją inż. Gryfin. W fabryce „Gentleman“ pracują przeważnie kobiety zarabiające około 12 zł. tygodniowo. Przedstawiciele firmy są narodowości żydowskiej.

Wobec powyższego konsumenci Polacy wyciągną dla siebie wnioski praktyczne i nie sprzeniewierzą się produkcji rdzennie polskiej, dbając o swą wysoką klasę i nieprzejętą jakość. Warto też o tym pamiętać, że chociaż produkcja opon przeprowadzana przez firmę „Gentleman“ opiera się o licencję obcej firmy Seilberling, to w każdym razie produkt, który wyjdzie z zakładów „Gentlemana“ będzie zawsze produktem żydowskim.

Ruch osiedleńczy w C. O. P.

Według zestawień statystycznych delegatury Związku Izb Przemysłowo-Handlowych dla spraw C. O. P. w Sandomierzu, w kwietniu r. b. zgłoszono w celach osiedleńczych na terenie C. O. P. 8 zakładów przemysłowych, 22 handlowych, 25 rzemieślniczych.

W stosunku do marca br. nastąpił w miesiącu sprawozdawczym spadek zgłoszeń. Równocześnie jednak należy podkreślić wzrost kilkakrotnie kapitałów reprezentowanych przez zgłaszających się. Mianowicie w marcu bież. roku zgłoszono 121 zakładów z kapitałem 804.500 zł., w kwietniu zaś — 55 zakładów reprezentujących kapitał 10.981.000 zł. Zjawisko mniejszej ilości zgłoszeń przy równoczesnym kilkakrotnym wzroście kapitałów uznać należy za objaw dodatni, gdyż w poprzednich miesiącach zgłaszali się inwestorzy, posiadający bardzo drobne kapitały, które w wielu wypadkach nie zezwalały na uruchomienie i racjonalne prowadzenie zakładów. Zgłoszenia kwietniowe dowodzą, że zainteresowanie C. O. P. wzrosło wśród inwestorów silnych gospodarczo.

nam umrze i nie będzie się interesował przechodzeniem przez jezdnię na ukos.

Naczelnik spojrzał na pana Bibułę ze zdumieniem, radcowie zaś i referenci ze złe ukrywaną zawiścią.

Zaczął od skierowania do właściwych władz zapytania, o wiek petenta. Potem zażądano nazwiska panińskiego matki. Następnie U. D. S. S. Z. zapragnął informacji, czy petent nazywa się Popiołek, czy też Popiółek. Gdy odpowiedź wyjaśniająca nadeszła, rozpoczęła się korespondencja w sprawie, czy i jakie ordery oraz odznaczenia petent posiada, o ile zaś nie, to dlaczego?

Tak upłynął rok. Akta w sprawie Popiołka stanowiły już 16 teczek i zajmowały poważne miejsce w archiwum urzędu.

Gdy braki w podaniu zostały uzupełnione, zaczęło się ściąganie załączników w postaci metryki ślubu rodziców, świadectwa szczepienia ospy oraz zaświadczenia o nienaganym prowadzeniu się. Akt zejścia dziadka, zmarłego w Berdyczowie i pochowanego na tamtejszym cmentarzu, trzeba było ściągnąć ze Związku Sowieckiej Republiki Rad drogą dyplomatyczną. Wymienione jednak dokumenty były tylko znikomą częścią papierów,

których urząd dla spraw szczególnie zawikłanych w myśl instrukcji Aureliusza Bibuły zażądał od petenta.

To też zanim upłynął jeszcze jeden rok, akta w sprawie Popiołka zajmowały już dwie szafy po sześć półek każda. Z czasem urząd zmuszony był wystąpić z wnioskiem o przyznanie kredytów na przebiecie ściany, w celu donajęcia ze sąsiedniego lokalu jednego pokoju, potrzebnego dla „Popiołka“. Personel biura powiększono o trzech urzędników IX kategorii oraz jedną maszynistkę, do których obowiązków należało wyłączne czuwanie nad „Popiołkiem“.

Czas płynął, a sprawa tajemniczego „zeta“ nie wyjaśniała się. Wreszcie niesłychane przedłużanie się jej załatwienia spowodowało utworzenie specjalnej komisji do walki z przestępstwem biurokracji.

Komisja wynajęła piękny lokal w śródmieściu, zatrudniła 40 urzędników, produkujących po dwaście „kawalków“ dziennie. Wszyscy byli zapracowani po uszy i nagle to się skończyło.

Bowiem pewnego dnia do biura U. D. S. S. Z. zgłosił się pochyłony wiekiem jakiś mężczyzna i oświadczył, iż nazywa się Po-

piołek i że on to prosił w swoim czasie o pozwolenie na przechodzenie przez ulicę ukosem z powodu zezwa w prawym oku. Dzięki tej wadzie wydawało mu się, że idzie po linii prostej, a tymczasem szedł krzywo. Naraziło go to na ciągłe konflikty z policją i dlatego złożył wzmiankowane podanie. Obecnie ta sprawa nie interesuje go już zupełnie, gdyż poddał się operacji i widzi oraz chodzi normalnie.

Prosi też o zaprzestanie uciążliwej korespondencji, badań i wywiadów, które przez te kilka lat przyprószyły mu włosy przedczesną siwizną.

Urząd D. S. S. Z. przyjął to do wiadomości, ale nie omieszkał przeprowadzić jeszcze jednego wywiadu, dlaczego petent w pierwszym swym podaniu napisał „zet“ zamiast „zez“.

W rezultacie wyjaśniono, że maszynistka w biurze próśb, przepisywająca podanie Popiołka, pomyliła klawisze.

Tak to jedna roztargniona dziewczica w ciągu sekundy może dostarczyć zajęcia całemu sztabowi poważnych urzędników.

Kronika krakowska

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH PRZY ROBOTACH MIEJSKICH. Dzięki staraniom Komitetu Pomocy Zimowej zatrudniono ostatnio przeszło 600 bezrobotnych mężczyzn i kobiet przy robotach prowadzonych przez Zarząd miejski w Krakowie. Równocześnie dla ułatwienia pracy bezrobotnym zakupiono kilkaset par obuwia i rozdzielono między najbardziej potrzebujących.

OBRADY SPÓŁDZIELCÓW W KRAKOWIE. Onegdaj w Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie Okręg. Związku Spółdzielni Roln. i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. z udziałem ok. 600 delegatów. Główny referat o sprawach spółdzielczych wygłosił prof. dr Taylor z Poznania. Związek zrzesza 5.839 spółdzielni, a liczba członków wynosiła w roku 1938 — 1.786.000 osób.

WYSTAWA „KRAKÓW I JEGO OKOLICE“. Pol. Tow. Fotografów w Krakowie organizuje w dniach 18—26 bm. regionalną wystawę fotograficzną pod nazwą: „Kraków i jego okolice“. Fotograficy-amatorzy chcący wziąć udział w tej wystawie winni nadesłać zdjęcia do dnia 12 bm. pod adresem „Pol. Tow. Fotografików“ p. mgr. Pirożyński, Zarząd Miejski w Krakowie.

DUŃCZYCY ZWIEDZĄ KRAKÓW. W dn. 15 bm., 3 sierpnia i 24 sierpnia przybędą do Krakowa trzy wycieczki z Kopenhagi. Są to duńscy przemysłowcy, którzy odwiedzają Polskę w celach turystycznych.

STUDIUM SPÓŁDZIELCZE POWSTANIE W KRAKOWIE. Rada Wydziału Rolniczego Uniw. Jag. przedłożyła Senatowi U. J. projekt Statutu Studium Spółdzielczego, który został przesłany ministerstwu do zatwierdzenia. Studium ma być dwuletnie i będzie jedyną wyższą uczelnią spółdzielczą w Polsce. Jest nadzieja, że Min. W. R. i O. P. zatwierdzi statut Studium, aby już w następnym roku akademickim rozpoczęło ono swą działalność.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Jak wam się podoba“

Realizowanie dzieł Szekspira jest po dzień dzisiejszy największym bodaj problemem teatralnym. Krakowski teatr osiągnął ostatnio po jedną z najciekawszych komedii szekspirowskich „Jak wam się podoba“, powierzając opracowanie nowego przekładu Adamowi Polewce. Wysiłek p. Polewki uwieńczony został pomyślnymi wynikami. Humor i liryzm genialnego angielskiego poety oddany został w polskiej wersji przekonująco i ciekawie. Inscenizator i reżyser omawianego spektaklu, p. Radulski umiejętnie zmontował poszczególne sceny komedii, dbając o należyte tempo. Jedynie tekst trzeciego aktu winien ulec wcale znacznym skrótom. Stylowe, nawskroś estetyczne dekoracje i kostiumy zaprojektował utalentowany art. malarz, p. Orłowicz. Ujmującą muzyką opatrzył dzieło Szekspira, prof. Stan. Mikuszewski.

W zespole prym wiodła p. Matusiakówna, jako czarująca, wrzuszająca a bawiąca równocześnie widzów i słuchaczy, Rosalinda. Partnerem artystki był p. Modzelewski, ujawniający wiele poetyczności w interpretowaniu postaci Orlanda. Żywioł komiczny reprezentował doskonale p. Fabisiak, we figurze stereotypowego błazna. Ponadto na niezdarowe wyrazy uznania zasłużyli pp.: Pawłowska, Bednarska, Ziejewski, Wroński, Burnatowicz, Ruskowski, Turski.

Przyklasnąć należy pomysłowi dyrekcji krakowskiego teatru, że w okresie letniego ruchu turystów, wystawiła, oprócz bogato uwzględnionego repertuaru polskiego, arcytwór Szekspira. Publiczność miejscowa i przyjezdna będzie miała sposobność do rozrywki, w najgodziwszym znaczeniu tego wyrazu. Należy się spodziewać, że spektakle „Jak wam się podoba“ będą cieszyły się zasłużoną frekwencją. W.

Otwarcie Muzeum Regionalnego Ziemi Krakowskiej

W pałacu Wołodkiewiczów przy ul. Lubicz 4 odbyło się w ub. niedzielę uroczyste poświęcenie i otwarcie Muzeum Etnograficznego Ziemi Krakowskiej. Poświęcenia dokonał Ks. Senator dr Ferdynand Machay, a przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. U. J. dr Kazimierz Dobrowolski, jako wiceprezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Etnograficznego.

Muzeum Ziemi Krakowskiej zorganizowane przez zasłużonego badacza sztuki ludowej, prof. dra Tadeusza Seweryna, dyrektora krakowskiego Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli, mieści się w 12 salach, urządzonych z niezwykłym smakiem artystycznym. W części muzeum odtworzono dwie cha-

ty z drogą wiejską, przy której wznosi się rzeźbiony krzyż przydrożny, oraz izbę z okolic Dąbrowy. W dolnych salach zebrano autentyczne stroje, w osobnej sali hafty i różne przedmioty użytku domowego. Interesująca jest sala prac świątkarza Jędrzeja Wawry. Na środku wielkiej sali znajduje się dużych rozmiarów makieta, przedstawiająca wesele krakowskie, otoczone 40 Krakowiakami i Krakowiakami. Wśród bogactwa eksponatów należy jeszcze przytoczyć murowaną kapliczkę przydrożną przeniesioną w całości do muzeum, dalej liczne świątki dłuta rzeźbiarzy ludowych, oraz wyroby z ceramiki krakowskiej.

—oo—

B. żydowski wiceprezydent miasta Tarnowa skazany za przekroczenie władzy urzędowej

Na ławie oskarżonych przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie zasiadł w tych dniach b. wiceprezydent m. Tarnowa, żyd dr Zygmunt Silbiger, oskarżony o przekroczenie władzy urzędowej, polegającej na samowolnym znizaniu lub umarzaniu grzywien, orzeczonych nakazami karnymi. Sąd pierwszej instancji skazał osk. Silbigera na dwa miesiące aresztu, zawieszając mu warunkowo wy-

konanie kary.

Od tego wyroku odwołał się prokurator oraz obrońca skazanego. Prokurator domagał się wyroku zasądzonego na 1 rok bezwzgl. więzienia.

W toku ponownej rozprawy Sąd Apelacyjny rozpatrzył zeznania najważniejszych świadków, po czym zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Kraków uczcił święto Bożego Ciała tradycyjną procesją po Rynku Głównym

Święto Bożego Ciała uczcił Kraków wspólną, tradycyjną procesją, którą po uroczystej Mszy św. w katedrze wawelskiej poprowadził na Rynek Główny Książe Metropolita, dr Adam Sapieha. Procesję poprzedzała honorowa kompania wojska z orkiestrą, a przed baldachimem postępowali księża kanonicy katedralni i liczne szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za Ks. Metropolitą niosącym Najśw. Sakrament szli przedstawiciele władz z wojewodą drem Tymińskim na czele, Senat U. J. z ks. rektorem drem Michalskim, korpus oficerski, katolicy członkowie Rady miejskiej z prez. drem Czuchajowskim, wiceprezes Sądu Apelac. dr Gniewosz, starosta grodzki dr Wojnarowski, cechy rzemieślnicze ze sztandarami i buławami, Bractwo Kurkowe, sodalicje, bractwa kościelne, stowarzyszenia Akcji Katolickiej oraz olbrzymie tłumy wiernych. Procesja obeszła Rynek dokoła, zatrzymując się przy pięciu ołtarzach. W chwili mijania wieży ratuszowej Ks. Metropolita udzielił Wojsku Polskiemu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Cztery Ewangelie odśpiewali kolejno: ks. kano-

nik Jasiński, ks. prałat Kulig, ks. prałat dr. Domasik i ks. infułat Podwin. Przy piątym ołtarzu po odprawieniu modłów przez Ks. Metropolitę, odśpiewano „Boże coś Polskę“. Pień religijny przy ołtarzach wykonywał chór krakowskich zakładów teologicznych pod dyrekcją ks. prof. Wargowskiego. Około południa procesja wróciła na Wawel, powitana dźwiękami „Zygmunta“. Przed wejściem do katedry Ks. Metropolita po raz drugi udzielił wojsku błogosławieństwa, po czym odprawione zostało nabożeństwo zakończone odśpiewaniem „Te Deum“ i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Tadeusz Orłowicz, zyskując nimi powszechne uznanie. Najeżony trudnościami part orkiestralny prowadził z temperamentem i rozmachem prof. Kazimierz Meyerhold. Liczny zespół grał żywo i składnie. Godni uwagi p. p.: Borowicz (Twardowska), Czuprynówna (Panna), Dębowska (Przekupka), Petecki (Pan Twardowski), Zaradzki (Żywy), Tatkowski (Bies). Nader udatnie wypadły produkcje baletowe, pod kierunkiem p. Ungeheuerówny.

Brak miejsca nie dozwala na wyliczenie innych zalet przedstawienia, do którego rekwizyty wykonane zostały pomysłowo przez p. Hemzaczka, charakteryzacja zaś spoczywała w niezawodnych rękach p. Stępniewskiego. Nie wdając się w szczegóły, należy bezstronnie stwierdzić, że pierwszy, większy występ publiczny Krakowskiej Konfraterni Teatralnej był pomyślny pod każdym względem. Niechybnie „Kawaler Księżycowy“ wejdzie w skład żelaznego repertuaru krakowskich widowisk pod gołym niebem, a w bież. sezonie osiągnie z pewnością pokaźną ilość przedstawień. Wskazuje na to niezwykle gorąca reakcja publiczności, która wypełniła szelnie dziedziniec Collegium Nowodworskiego, gromkimi oklaskami nagradzając co chwilę bądź sceny liryczne czy komiczne, bądź baletowe, bądź nastrojowe. Po skończonym przedstawieniu chciano wywołać autora M. Niżyńskiego, który jednakowoż nie mógł przybyć na swoją premierę z Warszawy. — Wywołano natomiast i nagrodzono oklaskami kompozytora Mikuszewskiego, reżysera Łukaszewicza i kierownika Konfraterni, dra Kudlińskiego. (w.)

Dział kultury

Premiera

„Kawalera Księżycowego“

Z uznaniem witamy powstanie w Krakowie nowej placówki teatralnej, jaką jest Krakowska Konfraternia przy Związku Zawodowym Literatów Polskich. Założycielem jej i kierownikiem jest ceniony powieściopisarz dr. Tadeusz Kudliński, sekretarzem prof. Wiesław Gorecki. Onegdaj Konfraternia Teatralna wystawiła po raz pierwszy na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego balladę krakowską o mistrzu Twardowskim pt.: „Kawaler Księżycowy“. Zarówno tekst słowny Mariana Niżyńskiego, mieniący się różnolitością nastroju, dowcipem, humorem, sentymentalnością i liryzmem, jak i subtelną, dyskretną a pełną równocześnie ekspresji muzyką Stanisława Mikuszewskiego utrzymane zostały na wysokim poziomie artystycznym. Jako inscenizator i reżyser, chlubnie wywiązał się z powierzonego mu zadania prof. Karol Łukaszewicz, rozplanowując akcję na czterech kondygnacjach. Efektowne kostiumy wykonał

